

ks. Roman Buliński

*Wszystko rozważała w swoim sercu*

*Od Zmartwychwstania do Ukoronowania  
Najświętszej Maryi Panny  
(Tajemnice chwalebne)*



TORUŃ 2020

## Przedmowa

Z radością przyjmujemy kolejne rozważania różańcowe Księdza kan. Romana Bulińskiego, tym razem do części chwalebnej. Podobnie jak w dwóch poprzednich tomikach, napisanych do tajemnic radosnych i bolesnych, ich Autorowi chodzi przede wszystkim o wyjście naprzeciw tym, którzy, odmawiając modlitwę różańcową, pragną pogłębić ją rozważaniami.

Mają ku temu wspaniałą okazję, ponieważ proponowane przez Księdza Romana Bulińskiego teksty składają się z dwóch części. Pierwsza – biblijna zawiera cytaty Pisma Świętego bądź też fragmenty oficjalnych dokumentów Kościoła odnoszące się do poszczególnych tajemnic różańcowych. Część druga obejmuje przemyślenia Ks. Bulińskiego na temat zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa, zesłania Ducha Świętego oraz wniebowzięcia i ukoronowania Maryi. Warto zaznaczyć, że do każdej z tajemnic chwalebnych Autor proponuje aż osiem rozważań, które nie tylko zawierają głęboką myśl teologiczną, ale także konkretne przesłanie, które skłania do podjęcia osobistej refleksji i odpowiedzi na pytania o wiarę każdego z nas, zwłaszcza w zmartwychwstanie, o nasze miejsce w Kościele, o rolę Maryi w życiu Chrystusa, Kościoła i człowieka.

Zachęcam do lektury proponowanych w tej książeczce tekstów, które niewątpliwie można wykorzystać w pracy duszpasterskiej, podczas modlitwy wspólnotowej i indywidualnej, szczególnie w pogłębianiu swoich relacji z Bogiem. Gratuluję

### Imprimatur

bp Wiesław Śmigiel – Biskup Toruński  
ks. Wojciech Skolimowski – Kanclerz Kurii  
ks. dr hab. Zbigniew Wanat, prof. UMK – Cenzor  
L.dz. 461/2020/BD  
Toruń, dnia 03.07.2020

### Opracowanie

ks. Roman Buliński

### Korekta

Dorota Gołda

### Projekt okładki

Franciszek Otto

Toruńskie Wydawnictwo Diecezjalne  
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel./fax (56) 622 35 30  
e-mail: wydawnictwo@diecezja.torun.pl

TWD

ISBN 978-83-60053-86-7



### Druk i oprawa

Drukarnia ABEDIK, Bydgoszcz  
www.abedik.pl



2020

jednocześnie Autorowi – Księdzu dr. Romanowi Bulińskiemu pomysłu, by podzielić się z innymi swoimi przemyśleniami i doświadczeniem wiary, tym razem na temat chwalebnych tajemnic różańcowych.

*ks. prof. dr hab. Bogdan Czyżewski*

Gniezno, 4 czerwca 2020 roku,  
w święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

## *Wstęp*

Kolejne rozważania, tym razem tajemnic chwalebnych, które przedstawiam w tym przedłożeniu, tylko w części były zaprezentowane członkom Żywego Różańca parafii MB Zwycięskiej w Toruniu. Rytm naszych spotkań zakłóciła kwarantanna z powodu koronawirusa.

Mimo, że nie można było prowadzić katechez formacyjnych, to jednak nie zaniechałem pracy nad kolejnymi rozważaniami. Uważałem, że na emeryturze nie mogę marnować czasu, bo on, w stosunku do całego życia, jest wyjątkowo krótki.

Rozważanie tajemnic chwalebnych to okazja do zadumy nad fundamentalną prawdą naszej wiary – zmartwychwstaniem. To również sposobność, by przenieść się z Chrystusem do Domu Ojca. Rozpatrywanie tej tajemnicy daje też możliwość przeżycia zesłania Ducha Świętego, ale i doznania głębokiej radości z wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, jak i ukoronowania Jej na Królową Nieba i Ziemi.

Analizując rozważania pierwszej tajemnicy chwalebnej, dostrzeżemy w każdym przemyśleniu kolejne pouczenie Jezusa o tym, że:

- spotkanie z Nim, utajonym w Najświętszym Sakramencie, umacnia i pogłębia naszą wiarę w zmartwychwstanie, ale i w Jego nieustanną o obecność wśród nas;
- sakrament pokuty, wielki dar Zmartwychwstałego, daje nam pojednanie z Bogiem i Kościołem, odpuszczenie grzechów, jak i wewnętrzny pokój;
- niewiara Tomasza może pomóc nam w wierze bardziej, niż wiara uczniów wierzących (św. Grzegorz Wielki);
- Bóg otacza nas opieką nie tylko wtedy, gdy uwalniana nas od cierpienia, ale i wtedy, gdy daje siłę do jego znoszenia;

- spotkanie ze Zmartwychwstałym przy łamaniu chleba uchroni nas, tak jak uczniów zmierzających do Emaus, od utraty nadziei;
- Zmartwychwstały Chrystus prowadzi nas do Domu Ojca;
- Jezus, zmartwychwstając, zapewnia nam życie wieczne;
- Zmartwychwstały, widząc u swego ucznia skruchę, wybaczy mu nawet największy grzech i zalicza go do grona swoich przyjaciół.

Przeanalizujemy również pozostałe tajemnice chwalebne. **Starajmy się koniecznie powiązać je z codziennym życiem.** Wpatrywanie się w Zmartwychwstałego i Wniebowziętą, ale i zaduma nad chwałą, jakiej święci w niebie zażywają, z pewnością wzmocni naszą nadzieję na spotkanie z Jezusem i Maryją w domu Ojca. Nadzieja ta z pewnością zmobilizuje nas do solidnej pracy nad sobą, co zaowocuje na co dzień konsekwentnym kroczeniem za Chrystusem.

## I TAJEMNICA CHWALEBNA

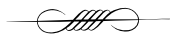
### ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA CHRYSZTUSA



#### Pusty grób

*Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce weszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzaly młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich:*

«Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały (Mk 16, 1-8).

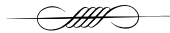


### **Jezus ukazuje się swoim**

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć.

Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli.

W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego (Mk17, 9-14).

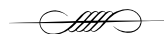


### **Ostatni rozkaz**

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie» (Mk 16,15-18).

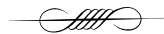
### **Pusty grób**

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niósąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: „Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstać”». Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystkim Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary (Łk 24, 1-11).



### **Piotr u grobu**

Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało (Łk 24,12).



### **Uczniowie z Emaus**

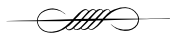
Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających

w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

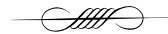
Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie paliło w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba (Łk 24, 13-35).



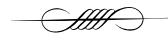
## Jezus ukazuje się Apostołom

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich (Łk 24, 36-43).



## Ostatnie pouczenia

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka» (Łk 24, 44-49).

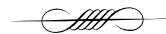


## **Maria Magdalena, Piotr i Jan przy grobie**

*A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie.*

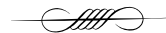
*Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: „Wstępuję do Ojca mego i Ojca*

*waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział» (J 20, 1-18).*



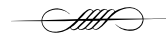
## **Zmartwychwstały ukazuje się Apostołom**

*Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane» (J 20, 19-23).*



## **Niewierny Tomasz**

*Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli» (J 20, 24-29).*



***Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam*** (Łk 24, 38-39).

Apostołowie nie od razu dali wiarę w to, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał. Jedynie Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, gdy zobaczył pusty grób, natychmiast uwierzył. Natomiast Piotr, który jako pierwszy z apostołów ujrzał pustą mogiłę, *wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało* (Łk 24,12).

Tomasz zaś, kiedy usłyszał, że apostołowie spotkali się ze Zmartwychwstałym, stwierdził sceptycznie: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladów gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i reki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę* (J 20, 26).

Zaś dwaj uczniowie, którzy, opuszczając Jerozolimę, zmierzali się do Emaus, byli wręcz przekonani, że życie Jezusa i Jego misja zakończyły się fiaskiem.

Tymczasem, *kiedy Jezus Chrystus opuszczał swoich Apostołów, w ostatnich słowach przekazał im pouczenie: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego* (Mt 28,19).

Apostołowie, by zaświadczyć o tym, że Chrystus zmartwychwstał, sami musieli być o tym przekonani. Toteż Jezus, by upewnić ich, że rzeczywiście żyje, ukazywał się im przez czterdzieści dni. W tym czasie widywali Go i rozmawiali z Nim, a nawet spożywali wspólnie posiłek.

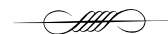
**Każdy z nich po osobistym spotkaniu z Chrystusem przekonał się, że On rzeczywiście zmartwychwstał.**

Chrześcijanin ma również głosić Chrystusa. By świadczyć o Nim powinien sam głęboko wierzyć, że On rzeczywiście zmartwychwstał.

**By pogłębić swoją wiarę, postaram się, tak jak apostołowie, spotkać się z Jezusem.** W tym celu udam się do świątyni, oczy skieruję na wieczną lampkę, spojrzę na tabernakulum, w którym Jezus rzeczywiście przebywa i z wiarą klękę przed

Najświętszym Sakramentem. To spotkanie z utajonym Jezusem pod postacią Chleba, lecz żywym i prawdziwym, umocni moją wiarę w Zmartwychwstałego Jezusa.

Czy w czasie modlitwy jestem przekonany, że spotykam się z Chrystusem? A może odmawiam słowa modlitwy tylko „mechanicznie”? Czy nawiedzam Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie? Czy, przyjmując Go w Komunii św., jestem przekonany, że osobiście spotykam się z Jezusem?



***Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam... Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam... Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”*** (J 20,19-23).

W wieczniku, w dniu zmartwychwstania, Jezus spotkał się z apostołami. Ukazując im przebite ręce i bok, *rzekł do nich „Pokój wam”, tchnął na nich i powiedział: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”* (J 20,19-23). Tymi słowami przekazał apostołom i ich następcom – biskupom i kapłanom – władzę odpuszczania grzechów.

Sakrament pokuty to wielki dar Chrystusa Zmartwychwstałego. Dzięki niemu wszyscy ludzie mogą pojednać się z Bogiem i Kościołem, a także uzyskać odpuszczenie grzechów i odnaleźć wewnętrzny pokój.

Jak często korzystam z sakramentu pokuty? Czy jest on rzeczywiście dla mnie sakramentem nawrócenia? Czy postanowienie poprawy, które jest jednym z warunków dobrej spowiedzi, mobilizuje mnie rzeczywiście do pracy nad sobą, a w konsekwencji do nawrócenia? Czy w czasie wieczornej modlitwy, robiąc przegląd



całego dnia, również zastanawiam się, jak i czy wypełniam postanowienie z ostatniej spowiedzi?



**Uwierzyłeś, bo mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli** (J 20,29).

W dniu zmartwychwstania Jezus ukazał się apostołom. *Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didimos, nie był razem z nimi* (J 20,24). Uczniowie później poznali go, że widzieli Pana. Na to im odpowiedział: *Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladów gwoździ... i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę* (J 20,25).

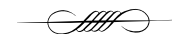
Wypowiedź Tomasza dziwi. Przecież on, jak i pozostali apostołowie, praktycznie co dzień, przez trzy lata, towarzyszył Jezusowi. W tym czasie widział wiele znaków i cudów. Był świadkiem tak wielkich wydarzeń, jak wskrzeszanie umarłych, uzdrawianie chorych, uciszenie burzy na jeziorze, czy też dwukrotne rozmnożenie chleba na pustkowiu...

Św. Grzegorz, opisując zachowanie Tomasza, pisze: *Czy mniemacie, iż stało się to przypadkiem, że ów wybrany uczeń był wtedy nieobecny, potem przybywszy usłyszał o Zmartwychwstaniu, usłyszawszy wątpił, dotykając uwierzył? Nie stało się to przypadkiem, lecz z zrzędzenia Boga...*

Z perspektywy czasu, **gdy słuchamy Tomasza, powinniśmy okazać mu wdzięczność, bowiem więcej pomogła nam do wiary niewiara Tomasza niż wiara uczniów wierzących** (św. Grzegorz Wielki).

Podczas rozważania pierwszej tajemnicy chwalebnej, otworzę Pismo św. i przeczytam fragment zatytułowany: *Niewierny Tomasz* (J 20,24-29). Po zadumie nad tą sceną, z ufnością poproszę Boga, bym mógł, tak jak Tomasz, wyznać, że Jezus jest moim Panem i Bogiem (J 20,28).

Czy modłę się o łaskę wiary? Czy Jezus mógłby powiedzieć również o mnie: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli?* (J 20,29).



**Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym** (J 20,27).

*Po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł... Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym* (J 20, 26-27).

Wielu deklaruje się, jako wierzący. Kiedy jednak spotyka ich nieszczęście, choroba czy niepowodzenie, najczęściej wtedy pojawia się w ich sercu zwątpienie. Ludzie ci rozumują w ten sposób: jeżeli Bóg nie oddalił od nas cierpienia, to znaczy, że nas opuścił.

Nic bardziej błędnego.

Jezus cierpiał do ostatniej chwili, straszne znosił męki. Bóg Ojciec jednak nie oddalił od Niego cierpienia. To nie znaczy, że Go opuścił. Posłał przecież do Niego anioła pocieszyciela.

Bóg także nie odsunął bólu od Maryi, stojącej pod krzyżem, ani od apostołów w chwili męczeńskiej śmierci. Rzeczywiście, cierpieli oni do końca. Nie dowodzi to jednak, że w trudnych chwilach Bóg pozostawił ich samym sobie.

Bóg także nie opuścił milionów męczenników. Dał im siłę i moc, dzięki której pokonali cierpienie. Niech przekona nas o tym świadectwo pierwszego męczennika, św. Szczepana, który w chwili śmierci *patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga* (Dz 7, 55-56).

Gdy spotyka nas cierpienie, wtedy może pojawić się myśl, że Bóg nas opuścił. W takiej sytuacji warto posłuchać Chrystusa, który mówi: **Nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym** (J 20,27). Słowa te powinni wziąć sobie do serca wszyscy wątpiący.

Patrząc na przykład Jezusa, Maryi, apostołów, czy ogromnej rzeszy męczenników, możemy z przekonaniem powiedzieć: **Bóg opiekuje się nami nie tylko wtedy, gdy uwalnia nas od cierpienia, ale i wtedy, gdy daje siłę do jego zniesienia.**

Czy wierzę i ufam Bogu w wszystkich okolicznościach życia? Czy wierzę i ufam Bogu również wtedy, gdy jest mi ciężko, gdy spotyka mnie cierpienie czy życiowa porażka?

*Ten sam nieskończenie dobry i miłosierny Bóg, który opiekuje się tobą dzisiaj, będzie się tobą opiekował także jutro i każdego następnego dnia. Albo odwróci od ciebie cierpienie, albo da ci siłę do jego zniesienia. Dlatego zachowaj spokój i odrzuć od siebie cały strach, bojaźń i niepokój, który podpowiada ci twoja wyobraźnia (ks. M. Benedykt).*



**A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela (Łk 24,21).**

Dwaj uczniowie, opuszczając po śmierci Jezusa Jerozolimę, udali się do Emaus. W drodze rozmawiali ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło (Łk 24,14). W oryginale greckim dokładnie jest podane, że w drodze „klócili się, dyskutowali namiętnie” (C.M. Martini).

Uczniowie ci, po śmierci Jezusa, utracili wszelką nadzieję. Byli załamani. Opuścili więc miasto, które przypominało ich porażkę i rozczarowani mówili między sobą: *Myśmy się spodziewali* (Łk 24,21).

**Nieraz wydaje się, że Jezus mnie opuścił. Taka myśl najczęściej pojawia się, gdy życie zaczyna układać się nie po mojej myśli. Wtedy, najczęściej mówię podobnie, jak uczniowie z Emaus: a ja spodziewałem się ...**

Uczniowie mieli szczęście spotkać na swojej drodze Zmartwychwstałego. Gdy rozpoznali Go przy łamaniu chleba, wówczas zagościła w ich sercach nadzieja i zaraz, *w tej samej godzinie, zabrali się i wrócili do Jerozolimy* (Łk 24,33).

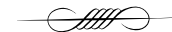
**Człowiek nie może żyć bez nadziei.**

Dante Alighieri wiąże piekło z brakiem nadziei. W swojej *Boskiej komedii* umieścił nad miejscem wiecznego potępienia napis: *Wy, którzy tu wchodzić, porzućcie wszelką nadzieję.*

**Jeżeli utracilem nadzieję i zacząłem oddalać się od Chrystusa, powinienem, tak jak uczniowie z Emaus, spotkać się ze**

**Zmartwychwstałym przy łamaniu chleba,** spotkać z Nim na Eucharystii. Wtedy, zwłaszcza podczas Komunii św., przyjmując Jezusa do serca, poproszę Go, by, tak jak uczniom, których spotkał w Emaus, również do mego serca wlał nadzieję.

Gdy ogarnia mnie zwątpienie, czy szukam u Jezusa Eucharystycznego pokrzepienia i wsparcia? Gdy spotyka mnie cierpienie, dramat czy niepowodzenie, czy w Komunii św., spotykając się ze Zmartwychwstałym, szukam u Niego nadziei? Czy modłę się o łaskę wiary?



***A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa*** (1Kor 15, 14-15).

Nie wszyscy apostołowie natychmiast uwierzyli w zmartwychwstanie Jezusa. Gdy jednak przekonali się, że On rzeczywiście żyje, odważnie świadczyli o Nim. Wielu z nich nawet swoje świadectwo przypieczętowało własną krwią.

Wyjątkowe i zdecydowane świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa dał św. Paweł w słowach: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara* (1Kor 15,14).

**Fakt zmartwychwstania to podstawa, fundament wiary. Na tej prawdzie opiera się całe chrześcijaństwo.**

Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, narodziny Jego, a nawet Jego śmierć, nie miałyby wielkiego znaczenia. Gdyby Jezus pozostał w grobie, kto by uwierzył umarłemu? Wieść o Nim nie rozszłaby się po krańce ziemi. Nikt nie odważyłby się narażać swego życia, by opowiadać o nauczycielu, który, co prawda głosił piękne nauki, ale umarł, jak przestępca na krzyżu.

**Jeśli Jezus by nie zmartwychwstał, to całe nasze życie zamknęłoby się w doczesności.** Również nie byłoby wniebowstąpienia, zesłana Ducha Świętego, Kościoła, ani sakramentów.

Czy dziękuję Jezusowi za Jego ofiarę na krzyżu i Jego zmartwychwstanie? Czy dziękuję Jezusowi za to, że wysłużył mi życie wieczne? Czy okazuję wdzięczność Jezusowi za to, że swoją śmiercią i zmartwychwstaniem nadał sens życiu i umieraniu?



**Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas ku nadziei żywej (1P 1,3).**

Człowiek pragnie żyć i być szczęśliwy. Te dwa podstawowe pragnienia serca ludzkiego przekreśla jednak i niszczy śmierć.

Od śmierci zbawić może człowieka tylko Bóg, bo jedynie On może zapewnić pełnię życia i szczęście.

Jezus, zmartwychwstając, zapewnił nam życie wieczne. Zatem pierwszym podarunkiem Zmartwychwstałego jest **DAR ŻYCIA WIECZNEGO**, życia które tylko się zmienia, ale nigdy się nie kończy. DAR ten zapewnia wierzących, że grób nie jest kremem, że cmentarz to sypialnia, gdzie zmarli śpią w nadziei przebudzenia.

Grzech, obok śmierci, jest jednocześnie wielkim nieszczęściem człowieka. Odrywa go bowiem od Boga, źródła życia.

Jezus jednak, przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie wybawił nas nie tylko od śmierci, ale i od grzechu.

Czy wierzę w to, że Jezus wysłużył mi życie wieczne? Czy staram się zachować stan łaski uświęcającej? Gdy mam nieszczęście popełnić ciężki grzech, czy staram się jak najprędzej przystąpić do spowiedzi? Czy modłę się o to, bym w godzinie śmierci był w stanie łaski uświęcającej?

**Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny (Ps 118).**



**Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome ...zauważyły, że kamień był już odsunięty... Weszły do grobu i ujrzały młodzieńca... On rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu... Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział (Mk 16, 1,4,7).**

Posłaniec z niebios mówił – *Powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi (Mk 16,7)*, by poszli do Galilei, tam zobaczą Jezusa.

Takie polecenie otrzymali uczniowie i Piotr. Jedynie Piotr został wymieniony z imienia, a tym samym uhonorowany przez Jezusa na pierwszym miejscu.

Wszakże Piotr zaparł się Mistrza. Skąd taka wyrozumiałość i dobroć u Jezusa?

Św. Mateusz, opisując dramat Piotra, pisze tak: *A natychmiast zapiał kogut. Wspomnił Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: „Nim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz”. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał (Mt 26, 74-75).*

Z relacji św. Mateusza wynika, że Piotr, po zaparciu się Jezusa, natychmiast zrozumiał ohydę swego czynu i *gorzko zapłakał (Mt)*. Św. Marek natomiast przedstawił to bardziej dramatycznie, bowiem napisał krótko, lecz wymownie – *Piotr wtedy wybuchnął płaczem (Mk 14,72).*

**Zmartwychwstały, widząc skrucę Piotr, wybaczył mu i zaliczył go do swoich przyjaciół.** Postąpił tak, jakby nie pamiętał, co się przedtem stało.

Nie raz grzeszyłem. Bywało, że odwracałem się od Chrystusa i szedłem swoją drogą. Najczęściej nie była to droga Bożych przykazań.

Jednak w moim życiu bywały chwile zadumy i refleksji. Szczególnie wtedy, gdy przystępowałem do sakramentu pokuty.

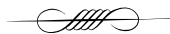
Czy jednak, po zrobieniu rachunku sumienia, rzeczywiście żałowałem za grzechy? Czy tak, jak Piotr, gorzko zapłakałem nad swoją niewiernością? Niestety, tak zawsze nie było.

Co zrobię, by sakrament pokuty rzeczywiście inspirował mnie do nawrócenia?

W przyszłości, a najlepiej przy najbliższej spowiedzi, spojrzę na Piotra i na jego autentyczny żal. Postaram się tak, jak on, *gorzko zapłakać* (Mt 26,75).

Po wzbudzeniu żalu zrobię konkretne, jasne, postanowienie poprawy. Natomiast przy codziennej, wieczornej modlitwie, będę sprawdzał, na ile je realizuję.

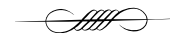
Będę też prosił mego anioła stróża, by skłaniał mnie do skutecznej pracy nad sobą.



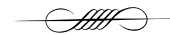
## II TAJEMNICA CHWALEBNA WNIEBOWSTĄPIENIE



*Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły (Mk 16, 19-20).*



*Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga (Łk 24, 50-53).*



*Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga (Łk 24, 50).*

Rozstania zwykle nie są łatwe, towarzyszy im najczęściej smutek. Popularna piosenka mówi również, że trudne są chwile pożegnań. *Apostołowie jednak, mimo rozstania z Jezusem, z wielką radością wrócili do Jerozolimy* (Łk 25,51). Co zrodziło tę radość i pokój w ich sercach?

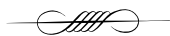
Rozstanie zazwyczaj rodzi niepewność, co do powtórnego spotkania. Toteż **Jezus**, kończąc na ziemi swoją fizyczną obecność, **zapewnił uczniów, że będzie nadal z nimi i to aż do końca świata**. Potwierdził to w słowach: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20). Apostołowie zatem, otrzymawszy poręczenie, że Jezus nadal będzie z nimi, *z wielką radością wrócili do Jerozolimy* (Łk 25,51).

Jezus przez trzy lata publicznej działalności spotkał wielu ludzi. Miliardy nie miały jednak szansy poznania Go. Cieleśność Jego, tak jak i nasza, stwarzała ograniczenia. Jezus, będąc Człowiekiem, nie mógł być widziany wszędzie i przez wszystkich.

**Wniebowstąpienie zakończyło etap Jego widzialnej obecności na ziemi. Niemniej jednak, zgodnie ze swoją zapowiedzią, jest nadal wśród nas.**

Jezus został między nami w Eucharystii, w sakramentach, w swoim słowie, jak również tam, gdzie dwaj albo trzej zgromadzą się w Jego imię (por. Mt 18,20), a także w każdym potrzebującym człowieku. Jest również obecny w sercu ludzkim. Potwierdził to w słowach: *Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać* (J 14,23).

Czy wierzę w to, że mogę zawsze spotkać się z Jezusem? Czy jestem przekonany, że Jezus jest obecny w moim sercu? Czy dostrzegam Chrystusa w bliźnim, będącym w potrzebie? Czy mam świadomość tego, że każdorazowe przystąpienie do sakramentów św. daje okazję spotkania Jezusa? Czy spotkania z Nim dają mi wewnętrzną radość i pokój?



*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce* (J 14,1-2).

Niebo to miejsce *bez smutku i bóleści*, gdzie *radości naszej nikt nam nie zdoła odebrać* (J 16,22).

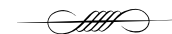
Niebo to nasza ojczyzna, do której zmierzamy. Tam mamy Ojca, którym jest Bóg, mamy również Matkę, którą jest Najświętsza Maryja Panna, mamy aniołów i świętych...

Niebo to dar, który przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Pięknie i obrazowo wyraził to św. Paweł w słowach: *Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują* (1Kor 2,9).

**Zatem, podążając do domu Ojca, krocimy wyłącznie drogą miłości. To jedyna, pewna droga, która nas tam zaprowadzi.**

Nie mogę „gapić” się tylko w niebo i wypatrywać powrotu Pana. Grozi to beczynnością. **Powiniem stąpać twardo po ziemi, czyli iść przez życia tak, jak Chrystus. A On kroczył przez ziemię, dobrze czyniąc** (Dz 10,38). Ja również powinienem tak postępować.

Czy wierzę w to, że życie moje *zmienia się, ale się nie kończy*? Czy na co dzień pamiętam, że jedyną słuszną drogą, która prowadzi do domu Ojca, jest droga miłości? Czy, krocząc przez ziemię, staram się zawsze dobrze czynić?



*A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20).

Jezus wstąpił do nieba. Odszedł do Ojca. Odchodząc, zapewnił swoich uczniów: *Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20).

**Rzeczywiście Jezus został na ziemi w szczególny, wyjątkowy sposób. Został wśród nas pod postacią chleba.** Eucharystia, Najświętszy Sakrament, czy konsekrowana Hostia, to Jezus z Bóstwem i Człowieczeństwem utajony pod postacią chleba.

Żaden człowiek nie wymyśliłby takiej obecności Jezusa wśród ludzi. **Mogła sprawić to jedynie Jego miłość.** Jezus po prostu chciał być blisko tych, których kocha.

W tabernakulum pod postacią chleba jest żyjący Jezus. Oczy nasze widzą białą hostię, a serce wie, że to jest Pan.

Wieczna lampka, w katolickim kościele, wskazuje, że On rzeczywiście jest tam i czeka na każdego z nas, że zaprasza i woła: *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i utrudzeni jesteście, a ja was pokrzepię* (Mt 11,26).

Jezus pozostał w tabernakulum także dla mnie. Czy mam pełną tego świadomość? Czy nawiedzam w kościele Najświętszy Sakrament? Kiedy ostatni raz przyjąłem Chrystusa w Komunii św.? Czy w każdą niedzielę uczestniczę w pełni we Mszy św.?

Kiedy nawiedzę kościół,  
z wiarą uklękę przed Najświętszym Sakramentem  
i powiem za św. Tomaszem:  
*Pan mój i Bóg mój.*



***Nasza ojczyzna jest w niebie*** (Flp 3,20).

Człowiek XXI wieku jest zabiegany i zapracowany. W czasie wolnym zaś atakowany setkami reklam, propozycji, ofert, czy też wiadomości. Natomiast w domu, po pracy, w czasie wypoczynku, również trudno mu się wyciszyć. Utrudnia mu to włączony non stop telewizor, czy też radio grające nie tylko w domu, w samochodzie, ale i w pracy. Do tego komórka, czy słuchawki na uszach, burzą ostatnie spokojne chwile.

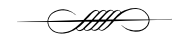
Uwarunkowania te skupiają człowieka na doczesności i teraźniejszości, a konkretnie na problemach dnia codziennego. W takich warunkach raczej nie myśli się o wieczności.

Zaduma nad drugą tajemnicą chwalebną, nad wniebowstąpieniem Pana Jezusa, niech skłoni nas do **zatrzymania się, spojżenia w niebo i uprzytomnienia sobie, że nasza Ojczyzna jest w niebie.**

Także modlitwa *Ojcze nasz* i wypowiedane słowa: ***ale nas zbaw ode złego,*** jak i w *Zdrowaś Maryjo*: słowa ***módl się za nami... teraz i w godzinę śmierci naszej,*** czy w *Aniele Boży* prośba: ***doprowadź mnie do żywota wiecznego,*** niech zrodzą również w naszym sercu gorące pragnienie nieba.

Czy słowa modlitwy rzeczywiście rozpalają we mnie pragnienie nieba? Czy przypominają mi, że moja ojczyzna jest w niebie? Jeżeli modlitwa nie kieruje moich myśli ku Bogu, który jest w niebie, to wtedy muszę zapytać – jaka jest moja wiara? Może ona jest zbyt słaba? A może zaniedbuję modlitwę, czy też odmawiam ją tylko werbalnie?

Czas pomyśleć poważnie o tym, że ***nasza ojczyzna jest w niebie*** (Flp 3,20).



***Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba*** (Dz 1,11).

Apostołowie, kiedy wpatrywali się w Jezusa wstępującego do nieba, wówczas *przystąpili do niech dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: ...Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba* (Dz 1,10-11).

**Jezus, zapowiadając sąd ostateczny, deklarował uczniom swoje powtórne przyjście.** Mówił o tym, że w dzień sadu wezwie całą ludzkość, by stanęła przed Nim, jako Sędzią. Wtedy oddzieli, jak pasterz, owce od kozłów. Do zbawionych powie: *Pójdźcie, błogosławieni u Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie* (Mt 25,34-36).

Sprawiedliwym, którzy będą zaskoczeni tym, że pomagali Jezusowi, powie: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40).

**Obrazowy i plastyczny opis sądu ostatecznego wyraźnie pokazuje, że podstawowym kryterium osądu człowieka będzie zasada miłości.**

Czy na co dzień widzę Chrystusa w bliźnim, będącym w potrzebie? Czy uświadamiam sobie, że stanę przed Bogiem, jako Sędzią? Jak realizuję w życiu przykazanie miłości?



*Idę do Ojca przygotować wam miejsce (J 14,2).*

Jezus wstąpił do nieba. Odszedł *do Ojca, by przygotować nam miejsce* (J 14,2). Jezus, zbawiając ludzi, przygotował dla wszystkich miejsce. Nie wszyscy jednak osiągną niebo.

Czyżby Bóg był tak okrutny, że odmówi niektórym ludziom zbawienia?

**Bóg nie potępia. To człowiek, korzystając ze swej wolności, mówi Bogu NIE.** Człowiek, obdarzony rozumem i wolną wolą, sam wybiera i sam podejmuje decyzje. Niestety, jego werdykty nie zawsze są zgodne z wolą Bożą. Wybierając, często odrzuca Boga. Bóg pomimo to szanuje jego wybór i nie odbiera raz danej wolności.

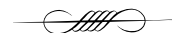
Ponieważ człowiek sam dokonuje wyborów, można powiedzieć, że w niebie lub piekle będą sami ochotnicy.

**Jak uchronić tych, którzy idą na zatracenie?** Jak temu zaradzić? Po prostu módlmy się, by ci, którzy nadużywają wolności, wybierali zgodnie z wolą Bożą.

**Podczas odmawiania różańca, prosimy Jezusa, i to z wielką żarliwością, by zachował od ognia piekielnego tych, którzy nie zawsze byli Mu wierni.**

Zatem, na końcu każdej dziesiątki różańca zawsze odmówmy modlitwę fatimską: *O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba i dopomóż szczególnie tym, którzy szczególnie potrzebują Twojego miłosierdzia.*

Czy modłę się o zbawienie swoje i swoich bliskich? Czy, odmawiając różaniec, proszę Jezusa, by zachował *nas od ognia piekielnego i zaprowadził wszystkie dusze do nieba*? Czy modłę się za dusze w czyśćcu?



*Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię...* (Mk 16, 19-20).

*Idę do Ojca przygotować wam miejsce...* (J 14,2).

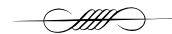
**Święta i zbawienna rzecz modlić się za umarłych, aby od grzechów swoich byli uwolnieni** (2Mch 12,45).

Jezus, po rozmowie z uczniami, został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Ojca. Wypełnił dzieło zleczone Mu przez Ojca i powrócił do Niego. Uczniowie zaś poszli i głosili Ewangelię, a Jezus, współdziałając z nimi, potwierdzał naukę znakami (Mk 16, 19-20).

Nie wszyscy po śmierci przejdą zaraz do domu Ojca. Są dusze, które będą musiały w czyśćcu odpokutować za swoje grzechy.

Nikt z nas nie wie, którzy zmarli są w piekle. Wie to tylko Bóg. **Modlimy się zatem za zmarłych w nadziei, że są przynajmniej w czyśćcu. Modlitwa ta pomoże skrócić ich męki czyścicowe.** Miłość chrześcijańska wzywa nas do takiej pomocy.

Czy modłę się za dusze w czyśćcu cierpiące? Czy pamiętam w modlitwie o zmarłych rodzicach, krewnych, czy też znajomych? Kiedy ostatni raz zamawiałem w ich intencji Mszę św.? Czy w ogóle zamawiałem za zmarłych Mszę św.?



### *Nasza ojczyzna jest w niebie* (Flp 3,20)

Jezus, wstępując do nieba, uświadomił nam, że poza światem ziemskim, zwanym doczesnym, jest świat wieczny, zwany nadprzyrodzonym. Wszyscy należymy do tych dwu światów. Świat doczesny, na którym żyjemy, to pole, na którym przygotowujemy się do życia wiecznego. Ze spokojem i wiarą podążamy do domu Ojca. Św. Paweł przecież wyraźnie nas zapewnił, że *nasza ojczyzna jest w niebie*. (Flp 3,20).

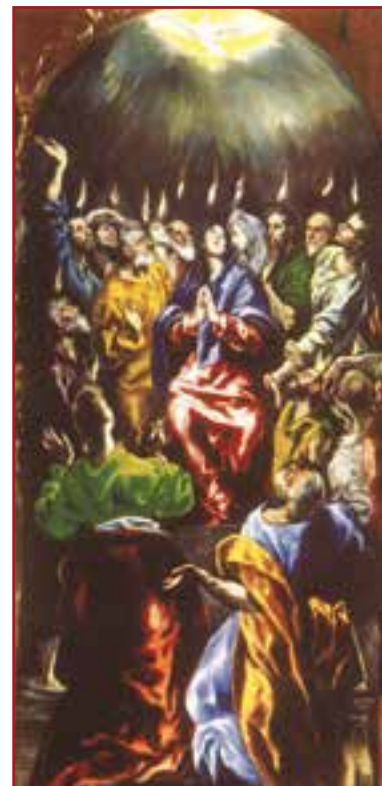
**Jezus opuścił świat doczesny i przeszedł do wiecznego. Bardzo chciał, by apostołowie, ale i my, również tam się znaleźli.**

Żyjąc w doczesnym świecie, nie jest łatwo być wiernym prawdzie Ewangelii. Dlatego Jezus żarliwie wołał: *Ojcze...uświęć ich w prawdzie* (J 17,17).

Czy jestem wierny prawdzie Ewangelii? Czy w życiu codziennym kieruję się Bożymi przykazaniami? Czy nie traktuję przykazań wybiórczo? Czy wierzę w życie wieczne, sąd ostateczny i w zmartwychwstanie? Czy żyję według przykazania miłości?



## III TAJEMNICA CHWALEBNA ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO



*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napelnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy*



słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. «Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami?» – mówili pełni zdumienia i podziwu. «Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? – Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże». Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: «Co ma znaczyć?» – mówili jeden do drugiego. «Upili się młodym winem» – drwili inni (Dz 2, 1-13).



**Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was** (J 16,7).

Jezus, zapowiadając przyjście Ducha Świętego, powiedział: *Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14,26). Zapewnił również: *Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was* (J 16,7).

Stało się tak. Jezus wstąpił do nieba, a na apostołów zstąpił Duch Święty. Napełnił ich faktycznie mocą, dał odwagę, zabrał lęk, a serca rozpałił ogniem miłości.

Duch Święty jest nieustannie obecny w Kościele. My też Go otrzymaliśmy. Duchem Świętym zostaliśmy obdarzeni w sakramencie chrztu, a przede wszystkim w sakramencie bierzmowania.

**Mamy zatem świadomość, że On nas również wspiera, oświeca i umacnia.**

Przepiękną modlitwą do Ducha Świętego jest hymn: **Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę...** Hymnem tym rozpoczynają się w zasadzie każde rekolekcje i misje. Śpiewamy go podczas udzielania

sakramentu bierzmowania, małżeństwa, czy kapłaństwa, a także w czasie nowenny do Ducha Świętego. Śpiewamy go również w wyjątkowych momentach życia Kościoła, jak na przykład na rozpoczęcie konklawe.

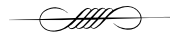
**Czy modlę się słowami tego hymnu? Czy w ważnych momentach życia proszę Ducha Świętego, by przyszedł w swojej mocy i sile i radością napełnił mnie?** Czy w rocznicę przyjęcia chrztu, czy też bierzmowania, w sposób szczególny dziękuję Duchowi Świętemu za to, że obdarzał mnie swoją mocą?

Dobrze byłoby, w każdą rocznicę chrztu, jak i bierzmowania, odmówić hymn do Ducha Świętego. /Wskazane byłoby uprzednio poznać datę przyjęcia tych sakramentów/.

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę,  
O to dziś błagam Cię.  
Przyjdź w swojej mocy i sile,  
Radością napełnij mnie.

Przyjdź jako mądrość do dzieci,  
Przyjdź jak ślepemu wzrok.  
Przyjdź jako moc w mej słabości,  
Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,  
Z mocą do naszych serc.  
O, niech Twa moc uzdrowienia,  
Dotknie, uleczy mnie już.



**Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i Jego braćmi** (Dz 1,14).

Apostołowie i Maryja zgromadzeni w Wieczerniku, oczekując Ducha Świętego, trwali na modlitwie. Duch Święty zstąpił na

nich w dniu Pięćdziesiątnicy. Wydarzenie to uznaje się za oficjalne narodziny Kościoła.

Jezus, wiszący na krzyżu, rzekł do umiłowanego ucznia Jana, jako reprezentanta całego ludu odkupionego, całego Kościoła: *Oto Matka Twoja*. Maryja tam, na krzyżu, na Kalwarii, z woli samego Jezusa, stała się Matką Kościoła.

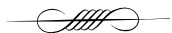
Matka nie tylko rodzi dziecko, ale żywi je, pielęgnuje, chroni i dba o nie. Pragnie nade wszystko jego szczęścia.

Maryja nie tylko jest przy narodzinach Kościoła, ale, jako Matka, otacza Go macierzyńską opieką.

**Jestem częścią Kościoła. Matka Kościoła jest również moją Matką. Mam zatem kochającą Matkę i absolutną pewność, że nie jestem sam.**

Święto Matki Kościoła obchodzimy w poniedziałek, po Zesłaniu Ducha Świętego. Czy szczególnie w tym dniu dziękuję Maryi za opiekę nad Kościołem?

Czy zwracam się do Niej, jako do swojej Matki? Czy, modląc się do Maryi, jestem przekonany, jak św. Bernard, że *od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Niej, miał być przez Nią opuszczony?*



**Słyszemy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże. Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: „Co to ma znaczyć” – mówili jeden do drugiego. „Upili się młodym winem” – drwili inni** (Dz 2, 11-13).

*Po Zesłaniu Ducha Świętego zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć* (Dz 2,12). Św. Paweł rzeczowo wyjaśnił: *Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia* (Dz 2, 15).

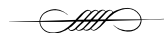
Autorzy **Komentarza praktycznego do Nowego Testamentu**, wyjaśniając ten fragment Dziejów Apostolskich, piszą: *O trzeźwości Apostołów. Piotr przekonuje argumentem, że jest wczesna pora, tj. godzina trzecia, czyli dziewiąta rano, a przecież żaden*

*Izraelita nic nie je ani nie pije, zanim nie odprawi modlitw, które zwykły się rozpoczynać właśnie około godziny dziewiątej.*<sup>1</sup>

Autorzy **Komentarza...** mówią o dwu zwyczajach, których przestrzegali Izraelici. Pierwszy – **żaden Izraelita rano nic nie jadł, ani też nie pił, dopóki nie pomodlił się**. Drugi obyczaj – *modlitwy u Izraelitów zwykły się rozpoczynać właśnie około godziny dziewiątej rano.*<sup>2</sup>

**Czy każdy dzień rozpoczynam rozmową z Bogiem?** Czy tak, jak Izraelici, nic nie piję, ani też nie jem, dopóki nie pomodłę się? A może, rano nie mam czasu, ani chęci na modlitwę?

Rozważanie tej tajemnicy niech zmobilizuje mnie do powrotu do rannej modlitwy.



**Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem** (J 14,26).

**Gdy przyjdzie Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy** (J 16,13).

Apostołowie w „szkole” Pana Jezusa byli trzy lata. W tym czasie słyszeli wiele nauk, ale i zobaczyli mnóstwo znaków i cudów. Wydawać by się mogło, że doskonale poznali Jezusa i Jego Ewangelię.

Rzeczywistość jednak okazała się zupełnie inna. Oni po prostu dalej nie rozumieli Jezusa ani Jego misji. Świadczy o tym chociażby następujące wydarzenie, opisane przez Mateusza:

*Gdy Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia*

<sup>1</sup> O. A. Jankowski, Ks. K. Romaniuk, Ks. L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, s. 523

<sup>2</sup> O. A. Jankowski, Ks. K. Romaniuk, Ks. L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, s. 523

zmarłychwstanie. Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: *Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie.* (Mt 16, 21-23).

W Ogrójcu natomiast, gdy Jezus przeżywał najbardziej dramatyczne chwile w swoim życiu, apostołowie, zamiast razem z Nim modlić się i czuwać, zasnęli. Ten casus pokazuje również, że oni żyli jakby w innym świecie. Do końca nic nie rozumieli.

Apostołowie potrzebowali światła Ducha Świętego. Jezus zdawał sobie z tego sprawę. Przecież, nauczając, zapowiedział, że *Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem* (J 14,26).

Faktycznie w dniu Pięćdziesiątnicy zstąpił na nich Duch Święty. Umocnił i oświecił ich. Jednocześnie przypomniał im naukę o zbawieniu, ale i dał im moc skutecznego przepowiadania Ewangelii.

Każdy chrześcijanin otrzymuje Ducha Świętego w sakramencie chrztu, a przede wszystkim w sakramencie bierzmowania.

Czy mam tego świadomość? **Zatem, czy proszę Ducha Świętego o zrozumienie nauki Chrystusa? Czy proszę Go również, by obdarzył mnie darem owocnego przepowiadania Ewangelii, bym dzięki temu głosił Ją mężnie i owocnie?**



**Wtedy wrócili do Jeruzolimy z góry zwanej Oliwną... Przybywszy tam, weszli do sali na górze...Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie, razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego** (Dz 1, 12-14).

**Uczniowie, oczekując zesłania Ducha Świętego, trwali na modlitwie.** Św. Łukasz dokładnie opisuje to w ten sposób: *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie, razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego* (Dz 1, 12-14).

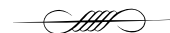
**Jest to ważna informacja dla nas, dla naszych rodzin, ale też dla wspólnot parafialnych.**

Katolicy również czekają, i to z wielkim przejęciem, na swoje święta, a szczególnie na święto Bożego Narodzenia, czy też Zmarłychwstania.

Czy, przygotowując się na przeżycie tych świąt, biorę przykład z uczniów czekających na Zesłania Ducha Świętego? **Czy tak jak oni, w czasie oczekiwania, trwam na modlitwie z żoną, mężem, dziećmi, czy też z moją rodziną parafialną?**

Jak spędzam okres przed Bożym Narodzeniem, czy Wielkonocą? Czy przed tymi świętami uczestniczę w rekolekcjach? Czy z okazji zbliżającego się święta przystępuję do spowiedzi św.? Czy, jako chrześcijanin, w czasie rekolekcji adwentowych, jak i wielkopostnych, trwam *jednomyślnie na modlitwie* (Dz 1,14) razem z braćmi i siostrami wspólnoty parafialnej?

**A może, czekając na te ważne święta, koncentruję się jedynie na robieniu porządków, zakupów, czy organizowaniu wystawnego przyjęcia?**



*Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem* (J 14,26).

Jezus w Ogrójcu, przeżywając dramatyczne chwile, nie zapomniał o apostołach. Sam, cierpiąc, myślał również o nich. Wrazem tej pieczy jest wezwanie i prośba, które Jezus skierował w słowach: *Czuwajcie i módlcie się, abyście nie wpadli w pokuszenie* (Mt 26,41).

Oni w prawdzie nie opuścili Jezusa, ale też Go nie wsparli, po prostu znużeni zasnęli. Natomiast, gdy pojmano Jezusa, wtedy już *wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli* (Mt 26,56).

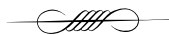
Jezus, widząc to wszystko, zdawał sobie sprawę, że oni potrzebują Jego wsparcia. Dlatego w dzień wniebowstąpienia

prosił, by nie odchodzili z *Jerozolimy, lecz oczekiwali obietnicy Ojca* (Dz 1,4), by oczekiwali zesłania Ducha Świętego.

**Duch Święty, gdy zstąpił na nich, rzeczywiście przypomniał im wszystko, czego Jezus nauczał** (por. J 14,26), ale również **obdarzył ich siłą i mocą**. Krucha i słaba wiara apostołów nagle ożyła. Otworzyli wtedy drzwi Wieczernika i z odwagą zaczęli głosić Chrystusa Zmartwychwstałego.

**Duchu Święty, proszę Cię, napelnij mnie również swoim światłem i mocą**. Wiem, że do odważnego wyznawania wiary i życia według jej zasad, potrzebuję Twego wsparcia. Czy proszę Ducha Świętego, abym mężnie wyznawał swoją wiarę, ale i według niej żył?

Kiedy, i czy w ogóle, prosiłem Ducha Świętego o światło i pomoc?



*Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, aż po krańce ziemi (Dz 1,8).*

Apostołowie, dotąd przerażeni i słabi, w dniu zesłania Ducha Świętego zaczęli śmiało głosić Ewangelię. Czynili to mężnie i skutecznie.

Podobnie, jak apostołowie w Dniu Pięćdziesiątnicy, my również otrzymaliśmy Ducha Świętego. Otrzymaliśmy Go w sakramencie bierzmowania. Wtedy to Duch Święty umocnił nas do mężnego wyznawania wiary, obrony jej i życia według jej zasad.

Czy korzystam z mocy Ducha Świętego otrzymanej w sakramencie bierzmowania?

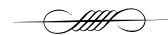
Przyznanie się do Chrystusa w czasach dzisiejszych nie jest proste ani łatwe. Trzeba odwagi, by w środowisku obojętnym, czy wrogo nastawionym do Kościoła, przyznać się do swojej wiary, a jeszcze trudniej jest głosić poglądy przeciwne narzuconej „poprawności”.

Potrzeba odwagi, aby stanąć w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Potrzeba także mężstwa, by stanąć po stronie małżeństwa, czy narzeczeństwa, a nie po stronie pseudonowoczesnych eksperymentów zwanych związkami partnerskimi. Nie jest też prosto stanąć zdecydowanie po stronie Bożych przykazań.

**Chrześcijanin, by mężnie wyznawać i bronić swojej wiary, ale i, by żyć według jej zasad, powinien czerpać moc z sakramentu bierzmowania.**

Kościół dzisiaj potrzebuje katolików-świadków, a nie klientów, którzy kilka razy w życiu udadzą się do parafialnej kancelarii, aby zamówić religijną posługę.

Czy żyję zgodnie z zasadami wiary? Czy mam odwagę przyznać się do swojej wiary? Czy staram się mężnie jej bronić? Czy żyję zgodnie z Bożymi przykazaniem?



*Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, aż po krańce ziemi (Dz 1,8).*

Jezus, zanim wstąpił do nieba, powiedział do Apostołów: *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi (Dz 1,8)*. Tę trudną misję świadczenia powierzył ludziom, którzy początkowo obawiali się nawet pokazać publicznie, gdyż bali się, że zostaną rozpoznani, jako uczniowie Jezusa.

Apostołowie mogli zdecydowanie świadczyć o tym, że Jezus żyje, gdyż spotkali Go, rozmawiali z Nim, a nawet spożywali wspólnie posiłek. Spotkania, dokonujące się przez 40 dni, przekonały ich, że Jezus prawdziwie zmartwychwstał.

Zatem **apostołowie mogli z pełnym przekonaniem świadczyć, że Jezus żyje**.

Do tego jednak, **by być Jego świadkami, apostołowie potrzebowali jeszcze wsparcia i mocy Ducha Świętego**. Dopiero,

po umocnieniu Bożą mocą, śmiało opuścili Wieczernik i mężnie zaczęli głosić Chrystusa Zmartwychwstałego.

**Każdy chrześcijanin powinien również świadczyć o Chrystusie.**

Jakim jestem świadkiem Chrystusa? Czy znam Jezusa i Jego Ewangelię? Czy wierzę w to, że On rzeczywiście zmartwychwstał? Czy, korzystając z łaski sakramentu bierzmowania, rzeczywiście słowem i życiem świadczę o Chrystusie?



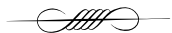
## IV TAJEMNICA CHWALEBNA WNIEBOWZIĘCIE



W dniu 1 listopada 1950 roku papież Pius XII w konstytucji apostolskiej „MUNIFICENTISSIMUS DEUS” („Najszczodroblivszy Bóg...”) ogłosił **dogmat Wniebowzięcia NMP**.

*Najistotniejsza jego część brzmi: ...Na chwałę Wszechmocnego Boga, który specjalną laskawością obdarzył Dziewicę Maryję, ku czci Syna Jego, nieśmiertelnego Króla wieków oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały jego Błogosławionej Matki, ku niewypowiedzianej radości całego Kościoła powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów*

*Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, oświadczamy i określamy jako dogmat, prawdę przez Boga objawioną, że Niepokalana Bogarodzica zawsze Dziewica Maryja, po dopełnieniu życia ziemskiego z ciałem i duszą została wzięta do nieba....*



***W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności*** (1 Kor 15,22).

Św. Paweł zapowiedział: *W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności* (1 Kor 15,22). Faktycznie, **po wniebowstąpieniu Jezusa, Maryja jako pierwsza została wzięta z duszą i ciałem do nieba.**

W Piśmie Święte nie ma wyraźnego tekstu mówiącego o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Jest jednak faktem, że od samego początku Wniebowzięcie Maryi było głoszone przez uczniów Jezusa.

Potwierdzają to zapisy tradycji, a przede wszystkim pisma apokryficzne. Mówią one o zaślęciu Maryi, Jej pogrzebie, a także o znalezieniu pustego grobu.

Papież Pius XII, ogłaszając w 1950 r. dogmat o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny, potwierdził to, w co wierzyli chrześcijanie od czasów apostoelskich.

Ojcowie i doktorzy Kościoła także głosili wniebowzięcie NMP. Np. św. Jan Damasceński (ur. ok. 675 r.), żarliwy głosiciel Wniebowzięcia, pisał: *Potrzeba było, by Ta, która rodząc Jezusa, zachowała nienaruszone dziewictwo, zachowała również i po śmierci swe ciało bez żadnego skażenia. Potrzeba było, by Ta, która Stwórcę w swym łonie jako Dziecię nosiła, przebywała w Boskich przybytkach...Potrzeba było, aby Ta, która widziała Syna swego na krzyżu i doznała w sercu ciosu miecza boleści, oglądała tegoż Syna zasiadającego wraz z Ojcem* (cyt. za Munificentissimus Deus).

Bardzo wymownym jest również fakt, że w całej historii chrześcijaństwa, nigdy nie wskazano miejsca, w którym spoczywa

Maryja. Gdyby rzeczywiście istniał grób, w którym jest pochowana, chrześcijanie otoczyliby go czcią, tak jak grób św. Piotra czy pozostałych apostołów.

Jest co prawda kościół grobu Najświętszej Maryi Panny. Podaje to apokryf *Transitus Mariae*. Chodzi tu jednak o miejsce, z którego Matka Jezusa została z duszą i ciałem wzięta do nieba. Miejsce to było czczone przez judeochrześcijan już w II wieku.

Czy dziękuję Bogu, że, wybierając Maryję na Matkę Jezusa, obdarzył Ją przywilejem Niepokalanego Poczęcia i wziął Ją do nieba? **Czy dziękuję Bogu za to, że w niebie mamy Matkę, która nieustannie nam pomaga?**



***Ogłaszamy, oświadczamy i określamy jako dogmat, prawdę przez Boga objawioną, że Niepokalana Bogarodzica zawsze Dziewica Maryja, po dopełnieniu życia ziemskiego z ciałem i duszą została wzięta do nieba...*** (Papież Pius XII w konstytucji apostoelskiej *MUNIFICENTISSIMUS DEUS*).

Maryja z duszą i ciałem została wzięta do nieba. **Wniebowzięcie Maryi daje nam pewność, że w niebie jest nasza Matka, która wstawia się za nami i wyprasza nam u Boga zdroje łask.**

Czy Maryja nam pomaga?

Wystarczy tylko spojrzeć na samą Jasną Górę. Tu, na tym zakątku ziemi, gdzie Jasnogórska Pani króluje od przeszło 600 lat, Jej czciciele otrzymali i nadal otrzymują wsparcie i pomoc.

W archiwum jasnogórskim, w starych i najnowszych kronikach, opisane są łaski i cuda dokonane za przyczyną Matki Bożej Częstochowskiej.

Jan Paweł II, w homilii wygłoszonej w 600-lecie sanktuarium na Jasnej Górze, powiedział tak:

*Iluż w ciągu tych sześciu wieków przeszło przez jasnogórskie sanktuarium pielgrzymów? Iluż tutaj się nawróciło, przechodząc od złego do dobrego użycia swojej wolności? Iluż odzyskało*

*prawdziwą godność przybranych synów Bożych? Jak wiele o tym mogłaby powiedzieć kaplica Jasnogórskiego Obrazu? Jak wiele mogłoby powiedzieć konfesjonały całej bazyliki? Ile mogłaby powiedzieć Droga Krzyżowa na walach?*

**Spójrzmy jednak na wszystkie sanktuaria maryjne na całym świecie, a zarazem na morze, a raczej ocean łask, które w nich wyprosiła Maryja.**

Czy dziękuję Maryi za wszelkie łaski, które za Jej pośrednictwem otrzymałem od Jezusa? Czy, w ramach wdzięczności za pomoc i wsparcie, nawiedziłem jakieś sanktuarium maryjne? Czy nawiedziłem Jasnogórskie Sanktuarium?



***Święta Mario, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen*** (Zdrowaś Mario)

Maryja, po zakończeniu życia na ziemi, została wzięta z ciałem i duszą do nieba. Pierwsza znalazła się tam, gdzie Jezus przygotował i dla nas miejsce. Jako dobra Matka, z pewnością pragnie, byśmy kiedyś połączyli się z Nią i Jezusem w niebie.

Tymczasem w życiu codziennym czyhają na nas niebezpieczeństwa. Na co dzień zmagamy się z pokusami, słabością, a w konsekwencji z grzechem. Zatem, wsparcie i pomoc Maryi jest potrzebna nam każdego dnia. Dlatego, odmawiając *Zdrowaś Maryjo*, prosimy Ją, by **modliła się za nami grzesznymi teraz**, czyli dzisiaj, jutro, jak i w każdy dzień.

Jezus, nim umarł na krzyżu, usłyszał jeszcze wezwania: *zejdź z krzyża* (Mk 15,30). Nie uległ jednak tej pokusie, pozostał wierny Ojcu do ostatniego tchnienia.

**W godzinie śmierci może mnie również nawiedzić pokusa.**

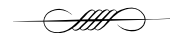
Czas umierania, agonia, to ostatnia chwila w duchowej walce o zbawienie. Zdarzyć się może wtedy wszystko. Mogę ulec pokusie, ale i ją pokonać, mogę zawierzyć bezgranicznie Bogu, ale i od Niego się odwrócić. Nic dziwnego, że w takiej chwili potrzebne jest szczególne wsparcie Maryi. Dlatego w modlitwie *Zdrowaś*

*Mario* prosimy, **by modliła się za nas również w godzinę śmierci naszej.**

Maryjo, obiecuję Ci, że odprawię nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca<sup>3</sup>, by wyprosić Twoją szczególną pomoc w ostatnich chwilach mego życia.

**Maryjo, przybądź w godzinie śmierci i prowadź mnie do domu Ojca.**

Czy modłę się o szczęśliwą śmierć? Czy staram się żyć w stanie łaski uświęcającej? Czy odprawiłem nabożeństwo pięciu sobót miesiąca? Czy zdaję sobie sprawę, że każdego dnia potrzebuję pomocy Maryi?



Kwiaty z pól okolicznych uszczknięte i zioła.  
Przenajmilsze ofiary pracowitej wioski  
Przyniosły swe zapachy do wnętrza kościoła,  
Przyniosły przed oblicze dobrej Matki Boskiej.

Przed ołtarzem ksiądz szepce łacińskie wyrazy,  
Woń kwiatów coraz żywiej nad głową się znasza:  
Ochraniaj nas od kłęski, choroby i zarazy,  
Królowo ziół przedziwna pól rządczyni nasza.

*(Wacław Rolicz-Lieder, W Matkę Boską Zielną)*

W święto Wniebowzięcia, zwane również świętem Matki Bożej Zielnej, przynosimy do kościoła świeże zioła, owoce i kwiaty. Zwyczaj błogosławienia pól łąk, sadów i ziemi rolnej, wywodzi się ze starej chrześcijańskiej legendy, zgodnie z którą po

<sup>3</sup> **Nabożeństwo pierwszych sobót** obejmuje: spowiedź i Komunię św., odmówienie pięciu tajemnic różańca, rozważanie przez kwadrans jednej lub wielu tajemnic różańca. Istotą tego nabożeństwa jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu NMP. Praktykom tym powinno towarzyszyć szczerze pragnienie codziennego życia w łasce uświęcającej pod opieką Matki Najświętszej.

Maryja obiecała w Fatimie ratunek tym, którzy będą praktykować to nabożeństwo. Obiecała, że przybędzie do nich w godzinę śmierci z całą łaską, jaka dla ich wiecznej szczęśliwości będzie potrzebna.

otwarciu grobu Maryi znaleziono w nim zamiast jej ciała świeże zioła i kwiaty.

15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia NMP, **błogosławimy zioła**. One, gdy rozkwitają, zawierają największe stężenie substancji leczniczych. Błogosławiając je, dziękujemy Bogu za ich uzdrawiającą moc, a zarazem **czcimy Maryję, jako Uzdrowienie chorych**.

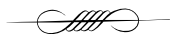
Mądrość ludowa głosi: *na Wniebowzięcie pokończone żęcie*. W połowie sierpnia faktycznie kończą się już prace przy żniwach. Wtedy **błogosławimy dorodne owoce i dojrzałe kłosa zbóż. Na ich tle Maryja jawi się, jako Najdorodniejszy Owoc ziemi**.

Połowa sierpnia to czas pełnego rozkwitu kwiatów. Urzekają one barwą, zapachem, kształtem, czarują również swoim pięknem. **Maryja** na czele wspaniałego orszaku kwiatów **ukazuje się, jako najpiękniejszy kwiat, który pojawił się na świecie**.

Czy w święto Wniebowzięcia NMP przynoszę do poświęcenia zioła, kwiaty i owoce? Czy w tym dniu, oddając hołd Maryi, również czczę Ją, jako Uzdrowienie chorych, jako najpiękniejszy Kwiat i Owoc ziemi?

Modlitwa poświęcenia ziół, owoców i kwiatów, kończy się słowami: *A gdy będziemy schodzić z tego świata, niechaj nas, niosących pełne naręcza dobrych uczynków, przedstawi Tobie Najświętsza Dziewica Wniebowzięta, najdoskonalszy owoc ziemi, abyśmy zasłużyli na przyjęcie do wiecznego szczęścia*.

**Czy, zgodnie z powyższą modlitwą, staram się w życiu czynić dobro, żeby pełne naręcza dobrych uczynków przedstawić Dziewicy Wniebowziętej?**



**Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami (Łk 1,28).**

Archanioł Gabriel podczas zwiastowania, pozdrawiając Maryję, nazywał Ją *pełną łaski* oraz *błogosławioną między niewiastami* (zob. Łk 1,28). Rzeczywiście była Ona święta i nieskalana, bowiem

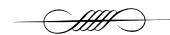
Bóg obdarzył Ją przywilejem Niepokalanego Poczęcia, a w konsekwencji zachował Jej ciało od zepsucia i wziął Ją do nieba.

Dziękujemy Bogu za to, że Maryja jest pełna łaski, jak i za to, że była wierna Bogu do końca życia.

**Na chrzcie św. otrzymaliśmy również łaskę uświęcającą.** Jest ona darem darmo danym nam przez Boga. Jest ona również do zbawienia koniecznie potrzebna. Dlatego **należy dbać i troszczyć się o nią**.

Podczas chrztu rodzice i chrzestni zobowiązali się troszczyć się o łaskę w sercu dziecka. Kapłan, nakładając białą szatę na dziecko, wyraźnie przypomniał im, by słowem i przykładem pomagali ochrzczoneму zachować godność dziecka Bożego. Dziecko, natomiast, gdy dochodzi do rozeznania dobra od zła, samo powinno już odpowiadać za ten wielki dar.

Czy strzegę daru łaski uświęcającej? Gdy miałem nieszczęście ją utracić, czy zwlekałem z przystąpieniem do sakramentu pokuty? Jak często przystępuję do spowiedzi św.? Kiedy ostatni raz skorzystałem z sakramentu pokuty?



***Szczęśliwi, którzy mieszkają w Twym domu*** (Ps 84).

Maryja w dzień wniebowzięcia spotkała się ze swoim Synem w domu Ojca. Zakończył się czas rozłąki. Temu wyjątkowemu wydarzeniu z pewnością towarzyszyło niezwykle szczęście. Wielka musiała być również radość aniołów i świętych witających w niebie swą Panią.

Św. Paweł zapowiedział: *W Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności* (1 Kor 15,22).

Maryja już jest w domu Ojca. My jesteśmy jeszcze w drodze. Czcząc Maryję Wniebowziętą, skierujmy swój wzrok ku górze, ku niebu. Tam czeka na nas kochająca Matka.

Życie ziemskie jest czasem przygotowania na spotkanie z Jezusem, jako Sędzią. To, że Jezus przyjdzie, jest pewne. To, że przygotował nam w domu Ojca miejsce, też, bowiem zapewniał:



*Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem” (J 14, 2-3).*

Niepewna jest tylko moja odpowiedź. Mogę wybrać drogę prowadzącą do Jezusa, albo własną. Przy jej wyborze powinienem jednak pamiętać o konsekwencjach swej decyzji. **Jeśli wybiorę drogę do Jezusa, to zaprowadzi mnie do Niego. Jeżeli wybiorę inna, to Go nie spotkam.**

**Zatem, jeżeli chcę osiągnąć dom Ojca, powinienem podążać, jak Maryja, drogą służby i drogą miłości.**

Czy na co dzień kroczę drogą Jezusa? Czy proszę Maryję, by wspierała mnie w doczesnym pielgrzymowaniu, jak i w godzinie mojej śmierci?



***Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?... Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego*** (1 Kor 6, 14-15, 19).

Maryja z duszą i ciałem została wzięta do nieba. Prawdę tę, jako dogmat wiary, pięć lat po zakończeniu II wojny światowej, ogłosił papież Pius XII. Miliony ludzi pamiętało jeszcze doskonale, jak w czasie okupacji nieludzko i bestialsko traktowano człowieka i jego ciało. **Dogmat o Wniebowzięciu przypominał wszystkim o godności ludzkiego ciała.**

Św. Paweł uczy, że ludzkie ciało jest świątynią Ducha Świętego, że zostało przez Stwórcę powołane do świętości. Takie spojrzenie na ludzkie ciało powinno skłonić nas do wyciągnięcia następujących życiowych wniosków:

- **Każdemu ciału ludzkiemu**, tak młodemu i zdrowemu, jak choremu, czy ułomnemu **należy się szacunek.**

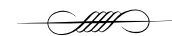
- **Szacunek należy okazać również ciału zmarłych.** Cmentarz to miejsce doczesnego, a nie wiecznego spoczynku. A modli-

twą za zmarłych, jak i troska o ich groby, to wyraz chrześcijańskiej wiary w ciała zmartwychwstanie.

To nie był przypadek, że dogmat Wniebowzięcie Maryi ogłoszony został w dzień uroczystości Wszystkich Świętych, 1 listopada 1950 roku.

Czy mam szacunek dla ludzkiego ciała? Jak odnoszę się do kalek, ułomnych, czy starców?

Czy pielęgnuję groby swoich krewnych i bliskich? Kiedy ostatni raz odwiedziłem groby moich krewnych? Czy modłę się za zmarłych? Kiedy ostatni raz zamawiałem za nich Mszę św.?



***Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi*** (1 Kor 6,14).

Chrystus wraz ze swoim ciałem wstąpił do nieba. Maryja także została wzięta do domu Ojca z duszą i ciałem. Św. Paweł zapewnił, że *Bóg... i nas również swą mocą wskrzesi* (1 Kor 6, 14). **Zatem my także razem z ciałem jesteśmy powołani do życia wiecznego.**

Jezus, stając się Człowiekiem, przyjął ludzkie ciało. Dzięki temu był w stanie spotkać się z drugim człowiekiem. Mógł dotknąć go, spojrzeć na niego, zauważyć jego dolegliwości czy braki, ale i wyciągając Bożą dłoń, uzdrowić go i pomóc mu.

Jezus, stając się Człowiekiem, miał, jak każdy z nas, ludzkie serce. Kształtowało się ono przez dziewięć miesięcy pod sercem Matki. W Ewangelii dostrzegamy to „wielkie serce” Jezusa, gdy widzimy Go płaczącego po śmierci Łazarza, kochającego swoją matkę i uczniów, ale i troszczącego się o ubogich czy cierpiących.

**Syn Boży, przyjmując ludzkie ciało, sprawił, że miłość niewidzialnego Boga stała się dla nas widoczna, zauważalna i dostrzegalna.**

Stwórca również obdarzył swoją Matkę, Maryję, jak i każdego z nas, ciałem. Wszyscy otrzymaliśmy ciało nie po to, by

podporządkować się jemu i czynić to, co ono chce, ale **po to, byśmy za pośrednictwem ciała, tak jak Chrystus i Maryja, mogli wyrażać swoją miłość.**

Człowiek dzięki oczom, może dostrzec strapionych czy przygnębionych, dzięki stopom może dotrzeć do potrzebujących, a przez to, że ma ręce, może zaradzić najpilniejszym potrzebom znękanych.

**Oczekując na zmartwychwstanie ciała, włączę również swoje ciało na służbę miłości.**

Czy wierzę w ciała zmartwychwstanie? Czy mam szacunek dla ciała swego i bliźnich? Czy czynię tylko to, co chce moje ciało? Czy koncentruję się przede wszystkim na potrzebach i doznaniach swego ciała? Czy staram się przez swoją cielesność wyrażać miłość?



## V TAJEMNICA CHWALEBNA UKORONOWANIE MARYI NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI



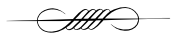
Dnia 11 października 1954 roku Pius XII promulgował dokument maryjny, w którym nie ogłaszał nowego dogmatu, lecz **ustanawiał święto ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej.**

Encyklika *Ad Coeli Reginam* została wydana cztery lata po ogłoszeniu dogmatu o Wniebowzięciu Matki Bożej, w setną rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Nowa encyklika, będąca godnym ukoronowaniem obchodzonego wówczas Roku Maryjnego, była również odpowiedzią na liczne prośby wiernych napływające z całego świata o ustanowienie święta Maryi Królowej. Warto przypomnieć, że w roku 1946 przedstawiciele międzynarodowego ruchu maryjnego *Pro*

*Regalitate Mariae* wręczyli papieżowi listę blisko tysiąca opinii biskupów

Należy zauważyć, że Pius XII, przedstawiając naukę o królewskości Maryi, ukazał ją jako prawdę powszechnie akceptowaną przez Kościół, opartą na patrystycznej Tradycji, na nauczaniu Magisterium Ecclesiae, na świadectwach liturgii oraz na pobożności ludu Bożego. Wszystkie wymienione komponenty złożyły się na obraz Maryi Królowej zawarty w encyklice *Ad Coeli Reginam*.



### **Maryjo, Królowo Rodzin, módl się za nami.**

Odmawiając *Litanie Loretańską*, zwracamy się do Maryi, jako *Królowej Pokoju, Królowej Wszystkich Świętych, Królowej Męczenników...* Tych wezwań do niedawna było 13.

**Jana Pawła II, pragnąc, by wierni czcili również Maryję, jako opiekunkę rodzin**, wprowadził kolejne wezwanie: *Królowo Rodzin*.

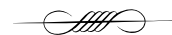
Maryja, jako *Służebnica Pańska* (Łk 1,38), w duchu postu-szeństwa, przyjęła niełatwą rolę małżonki i matki Świętej Rodziny. Oddając się na służbę Bogu, oddała się również całkowicie służbie najbliższym. Służąc rodzinie, wykonywała proste i pokorne prace. Były to codzienne obowiązki domowe, zwyczajne, powszednie prace, co rusz niedostrzegane, często niedoceniane również i w naszych czasach.

**Dla Maryi, Królowej Rodzin, królowanie to przede wszystkim służba. Tak właśnie Maryja, jako małżonka i Matka, dostrzegała swoją rolę w rodzinie.**

Królowa Rodzin, swoją postawą, niesie pokrzepienie wszystkim kobietom, które bez rozgłosu, w zaciszu swego domu, wykonują codzienne obowiązki. Pokazuje również, że w oczach Boga te codzienne, domowe prace, przeżywane jako służba, mają ogromną wartość.

Czy w mojej rodzinie władzę rodzicielską pojmuję jako służbę? Czy codzienne, proste, domowe prace, są dla mnie ciężarem,

czy wręcz okazją do okazania miłości? Pytanie to dotyczy nie tylko matek ale i ojców.



***Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu*** (Ap 12,1).

W **Piśmie Świętym** nie ma tekstu, który wprost mówi o *królewskim* tytule Maryi. Są jednak słowa, które pośrednio pokazują wyjątkową rolę Maryi, jak i niespotykaną Jej godność.

I tak **archanioł Gabriel** pozdrawia Maryję jako *pełną łaski i błogosławioną między niewiastami* (Łk 1,28).

**Elżbieta**, witając Maryję, powiada: *Błogosławionas Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona* (Łk 1,43).

Natomiast sama **Maryja** mówi o sobie: *Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia* (Łk 1,48).

W **Apokalipsie** zaś czytamy: *Potem ukazał się znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12,1). Tu niewiasta przedstawiona jest jako Królowa. Właśnie tą Niewiastą, według tradycji Kościoła, jest Maryja.

W **Piśmie Świętym** czytamy, że Syn, którego pocznie Dziewica, *będzie zwany Synem Najwyższego i da Mu Pan Bóg stolicę praojca Dawida* (Łk 1,32). Dowiadujemy się również, że Elżbieta nazwała Maryję *Matką mojego Pana* (Łk 1,43).

Z tekstów tych wynika konkretny wniosek – Maryja, jako Matka Króla Wszechświata, jest również Królową. To właśnie przywilej Bożego macierzyństwa wyniósł Ją do godność Królowej Nieba i Ziemi.

Co to znaczy, że Maryja jest Królową? Na czym polega Jej królowanie?

Warto zauważyć, że **Maryja, nazwała siebie Służebnicą Pańską** (Łk 1,38). To nie była tylko ustna deklaracja. Maryja **w tych słowach zaprezentowała program swego życia, a swoją postawą pokazała, że królowanie to po prostu służba Bogu i ludziom.**

Czy oddaję cześć Maryi, jako Królowej? Czy dziękuję *Słudźniczcy Pańskiej* (Łk 1,38) za wszelkie wsparcie? Czy, biorąc z Niej przykład, także służę Bogu i ludziom?



### **Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami.**

Serce każdej matki boleje, gdy jej dzieci są poróżnione, bądź zagniewane. Serce Matki Najświętszej także boli, gdy między Jej ziemskimi dziećmi nie ma jedności i wzajemnego zrozumienia.

Niestety, nieraz zdarza się, że i w naszej rodzinie zabraknie zgody. Jeżeli rzeczywiście w niej goszczą swary i waśnie, trzeba koniecznie temu zaradzić. Co zatem czynić? W takiej sytuacji warto szukać rady u Maryi, Królowej Pokoju.

**Gdy zabraknie w naszej rodzinie pokoju i zgody wzajemnej, prosimy Maryję, Królową Pokoju, by uprosiła u Syna łaskę pojednania.** Maryja, jako dobra Matka, wstawi się za nami. By jednak zmotywować nas do porozumienia i ugody, z pewnością przypomni nam, czego w sytuacji konfliktowej oczekuje od nas Jej Syn.

A czego oczekuje Jezus od tych, którzy są podzieleni i zgniewani?

Zapewne tym wszystkim powiedziała: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują* (Mt5, 44), a może i przypomniałby słowa, które wypowiedział na krzyżu: *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23,34).

Maryjo, Królowo Pokoju, dodaj mi sił i mocy do przebaczenia i pojednania. Dla Ciebie, Maryjo, nie czekając na przeprosiny, skieruję słowa przebaczenia do tych, którzy sprawili mi krzywdę i przykrość. Dla Ciebie, Najlepsza Matko, **wzmę sobie do serca słowa św. Pawła: Niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym** (Ef 4,26). Matko, proszę, dopomóż mi w tym.



### **Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami.**

Maryja została nazwana po raz pierwszy Królową Polski i Polaków przez Grzegorza z Sambora (1523-1573).

W katedrze lwowskiej, 1 kwietnia 1656 r., król Jan Kazimierz powierzył naród Polski opiece Maryi. Ślubując, przed wizerunkiem Matki Boskiej Łaskawej, wypowiedział uroczyste słowa: *Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza dziewico. (...) Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram (...) wszystkie moje ludy Twojej osobliwej opiece i obronie polecam. (...) Przrzekam (...) Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że po wszystkich ziemiach Królestwa mojego cześć i nabożeństwo ku Tobie rozszerzać będę.*

8 września 1717 r. ukoronowano obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Uznano to za koronację Maryi na Królową Polski. W ten sposób kult Królowej Korony Polskiej został w szczególności sposób związany z Jasną Górą.

W trzechsetną rocznicę ślubów Jana Kazimierza Episkopat Polski, z inicjatywy więzionego prymasa Stefana Wyszyńskiego, zawierzył Maryi ponownie całą naszą Ojczyznę.

Jan XXIII w 1962 r. ogłosił Maryję, Królową Polski, główną patronką kraju i niebieską Opiekunką naszego narodu.

Maryja od chrztu, przez wieki, była obecna zarówno w sercach Polaków, w ich pobożności, jak i w polskiej historii.

Maryja, jako człowiek, sama z siebie nie może nam nic „dać”. Mając jednak obok siebie wszechmocnego Syna, może u Niego wypraszać liczne łaski.

**Maryja, Królowa Polski, rzeczywiście wstawia się u Syna swego za naszą Ojczyzną, za naszymi rodzinami, jak i za każdym naszym rodakiem.**

Czy modłę się do Maryi, Królowej Polski, w intencji Ojczyzny? Czy proszę Maryję za tych, którzy rządzą Polską, aby rzeczywiście służyli narodowi? Czy, nawiedzając Jasną Górę, modliłem się również za Ojczyznę?

Nigdy ja ciebie, ludu, nie rzuciła.  
Nigdy od ciebie nie odjęła lica.  
Jam po dawnemu moc twoja i siła, Bogurodzica  
*/Maria Konopnicka/*



### Królowo wszystkich świętych, módl się za nami.

Bóg zachował Maryję, jako przyszłą Matkę Zbawiciela, od grzechu pierworodnego. Była Ona, jak nikt inny, pełna łaski. Obdarzona została niezwykłym darem wolności od grzechu. Wobec tego, możemy powiedzieć, że jest najświętsza, a jako najdoskonalniejsza wśród świętych, jest ich Królową.

Z drugiej strony, Maryja, jak Jej rówieśniczki, była zwyczajną, prostą, młodą dziewczyną z Nazaretu. Czy również wtedy, gdy skoncentrujemy się wyłącznie na Jej codziennym życiu, a nie na darach, którymi Bóg Ją obdarzył, możemy zawyrokować, że Maryja była najświętsza? Z pewnością tak. Dlaczego?

**W życiu Maryi priorytetem była bezwzględna zgoda na pełnienie woli Bożej. Nikt z ludzi nie wypełnił tak znakomicie zamysłu Bożego, jak Maryja. Na tym polegała Jej świętość.**

Widzimy to wyraźnie podczas **zwiastowania**. Maryja, gdy dowiedziała się, że ma być Matką Jezusa, który *zostanie nazwany Synem Najwyższego* (Łk 1,32), mimo zaskoczenia i zmieszania, z uwagą podeszła do słów anioła, wręcz *rozważała, co by miało znaczyć jego pozdrowienie* (Łk 1,29). Pragnęła bowiem dowiedzieć się, jak może dojść do wyjątkowego macierzyństwa, skoro *nie zna męża* (Łk 1,34). Po prostu pytała: *jakże to się stanie* (Łk 1,34).

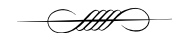
Wtedy jednak, gdy rozpoznała wolę Bożą, miała już tylko jedną odpowiedź: *Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1,38). Wówczas, uczyniła wszystko, by doskonale wypełnić zamysł Boga, gdyż była Jego Służebnicą.

**W scenie nawiedzenia Maryja pokazała również, że słowa – *Oto ja Służebnica Pańska* (Łk 1,38) nie były tylko ustną**

**deklaracją.** Bowiem, dowiedziawszy się, że jej krewna Elżbieta, już starszą kobietą, ma zostać matką, poszła do niej, i to z pośpiechem, by jej służyć.

Maryja w całym swoim życiu pokazała, że, **jako Służebnica Pańska (Łk 1,38) żyła rzeczywiście według Bożych wskazań. Ona, najdoskonalej ze wszystkich świętych, wypełniła wolę Bożą. Dlatego jest ich Królową.**

Maryja starała się doskonale poznać wolę Bożą. Czy w życiu codziennym biorę wzór z Maryi? Czy staram się żyć zawsze zgodnie z wolą Bożą? Jak wypełniam swoje obowiązki, jako ojciec, matka, współmałżonek, jako pracownik, pracodawca, czy też jako katolik?



### Królowo Różańca św., módl się za nami.

Maryja, jako Królowa Różańca świętego, zachęca do odmawiania tej pięknej modlitwy. Wyraźnie mówi o tym w swoich objawieniach.

Maryja wie doskonale, że w życiu każdego z nas, tak jak w żywocie Świętej Rodziny, przeżywane są chwile tak radosne, jak i bolesne. Dlatego, jako Królowa Różańca świętego, a zarazem zatroskana Matka, pragnie pokazać nam, jak przeżywała Ona i Jej Syn czas radości i cierpienia.

**Maryja, zachęcając nas do rozważania i zadumy nad tajemnicami radosnymi, jak i bolesnymi, pragnie pokazać na własnym i Syna przykładzie, jak godnie i owocnie przeżywać nie tylko czas radości, ale i bólu.**

Królowa Różańca, a zarazem *Służebnica Pańska*, wie doskonale, że Jej dzieci w wędrówce doczesnej potrzebują Dobrego Pasterza. Dlatego **w tajemnicach światła wskazuje Syna, jako Światłość światła**, i zachęca, byśmy – krocząc za Nim – czynili wszystko, co od nas zażąda Jej Syn.

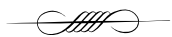
Królowa Różańca, a zarazem Królowa nieba i ziemi, pragnie w rozważaniu **tajemnic chwalebnych ożywić naszą wiarę w życie**

**wieczne** i zaprosić odmawiających Różaniec do grona zbawionych.

Czy dziękuję Bogu za chwile radości, którymi mnie obdarował? Czy Chrystus w Ogrójcu uczy mnie właściwych wyborów? Czy Chrystus biczowany, cierniem koronowany, czy też dźwigający krzyż uczy mnie godnie i owocnie przeżywać chwile cierpienia? Czego naucza mnie Chrystus zawieszony na krzyżu?

Czy Jezus jest rzeczywiście Światłością mego życia?

Czy jestem wewnętrznie przekonany o tym, że, tu na ziemi, jestem tylko pielgrzymem?



**Maryja została wzięta do niebieskiej chwały i wywyższona przez Pana, jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobnić się do swego Syna (Lumen gentium, 59).**

Maryja, dopełniwszy biegu ziemskiego życia, z ciałem i duszą została wzięta do nieba i wywyższona przez Pana, jako Królowa.

**Wspomnienie NMP Królowej** ustanowił papież Pius XII. Przypada ono 22 sierpnia.

Maryi, jako naszej Królowej, należy się **szacunek, uwielbienie i posłuszeństwo**.

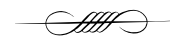
Czy zwracam się do Maryi zawsze z głębokim szacunkiem? Czy, modląc się do Niej, czynię to z uwagą i poważaniem? A może, modlę się w roztargnieniu, bez głębszego skupienia i należytego szacunku, jaki przysługuje Jej, jako Królowej?

Czy jestem posłuszny Maryi, Królowej? Czy postępuję zgodnie ze wskazówkami Jej Syna?

Patrząc na Maryję, jako Królową, nie dostrzeżemy w Niej władczyni tego świata. **Jej królowanie to służba, a nie władanie.** Maryja Królowa jest nadal naszą Matką. Dlatego czuwa nad swymi dziećmi, wyprasza im łaski u swego Syna, wspiera i pomaga.

Czy w trudnych chwilach proszę Maryję o pomoc i wsparcie? Czy dziękuję Jej za łaski, które mi wyprosiła? Maryja Kró-

lowa jest przede wszystkim *Shłżebnicą Pańską* (Łk 1,38)? **Czy, wzorem Maryi, staram się także służyć Bogu i ludziom**



**Królowo Męczenników, módl się za nami.**

Starzec Symeon rzekł do Maryi: *Twoją duszę przeniknie miecz boleści* (Łk 2,35). Tak rzeczywiście się stało. Ogrom boleści, które przeżyła Maryja, stawia Ją zdecydowanie na czele męczenników. Śmiało możemy Ją nazwać ich Królową. Maryja, stojąca pod krzyżem, może zdecydowanie zawołać do męczenników: *Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza* (Lm 1,12).

Cierpienia u większości męczenników trwały stosunkowo krótko. U Maryi ciągnęły się przez lata, od chwili poczęcia, przez czas publicznego nauczania Jezusa, aż po krzyż. Jedyne matka, która patrzyła na ogrom cierpień swego syna i na jego agonię, byłaby w stanie zrozumieć ból Matki Bożej.

Cierpienie trudno zrozumieć. Jest ono tajemnicą. Cierpią mieszkańcy całej ziemi, cierpią młodzi i starzy, dobrzy i źli, bogaci i ubodzy. Wielu złamanych cierpieniem, pyta się: Dlaczego ja? Pewnie wtedy, tak jak Jezus w Ogrójcu, proszą o oddalenie kielicha cierpienia. Wielu z nich nie zawsze jednak kończy modlitwę słowami Jezusa: *Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie* (Łk 22,42).

**Kiedy spotka nas cierpienie, wtedy spójrzmy na Maryję. Ona, Królowa Męczenników, przez pokorne *Fiat*, zgadzając się zostać Matką Syna Bożego, przyjęła z godnością cierpienia z tym związane. Ona, jako Shłżebnica Pańska, przez całe życie w pełni żyła wolą Bożą.**

W chwili cierpienia, modląc się, wołajmy, tak jak Jej Syn w Ogrójcu. Prośmy, i to nawet wielokrotnie, o oddalenie cierpień. Zakończmy jednak zawsze modlitwę słowami: *Nie moja ale Twoja wola niech się stanie* (Łk 22,42).

Cierpienie dotyka wszystkich. Nie zostało ono odjęte również od Maryi. Po ludzku patrząc, Maryja na pewno nie zasłużyła na cierpienie. A pomimo to Jej *duszę przeniknął miecz boleści* (Łk 2,35).

Czy mam pretensje do Boga, gdy spotyka mnie cierpienie? Czy prośbę o oddalenie cierpienia kończę słowami: *Nie moja ale Twoja wola niech się stanie* (Łk 22,42)? Czy w chwilach cierpienia, *Służebnica Pańska* żyjąca w pełni wskazaniem Boga, motywuje mnie do przyjęcia woli Bożej?

Włoski franciszkański poeta i mistyk, Jacopone da Todi (1236-1306) napisał wspaniałą sekwencję, którą do dziś czyta się w uroczystość Matki Bożej Bolesnej:

*Stała Matka Bolesciwa  
Obok krzyża ledwo żywa,  
Gdy na krzyżu wisiał Syn.  
A w Jej pełnym jęku duszy  
Od męczarni i katuszy  
Tkwił miecz ostry naszych win.  
Jakże smutna i strapiona  
Była ta Błogosławiona,  
Z której się narodził Bóg!  
Jak cierpiała i bolała,  
Jakże drżała, gdy widziała  
Dziecię swe wśród śmierci trwóg.  
Któryż człowiek nie zapłacze,  
Widząc męki i rozpaczę  
Matki Bożej w żalu tym?  
Któż od smutku się powstrzyma,  
Mając Matkę przed oczyma,  
Która cierpi z Synem swym? (...)*

